

W OBRONIE
wypraw
krzyżowych

BARTOSZ C W I R

W OBRONIE
wypraw
krzyżowych



Warszawa 2019

Copyright to this edition © by Wydawnictwo Prohibita

ISBN:

978-83-65546-50-0

Zdjęcia i podpisy w książce:

Paweł Toboła-Pertkiewicz

Koncepcja artystyczna okładki:

Piotr Toboła-Pertkiewicz

Przygotowanie okładki do druku:

Maciej Harabasz

Redakcja i korekta:

Piotr Toboła-Pertkiewicz

Wydawca:

Wydawnictwo PROHIBITA

Paweł Toboła-Pertkiewicz



www.prohibita.pl



wydawnictwo@prohibita.pl



Tel: 22 425 66 68



www.facebook.com/WydawnictwoProhibita



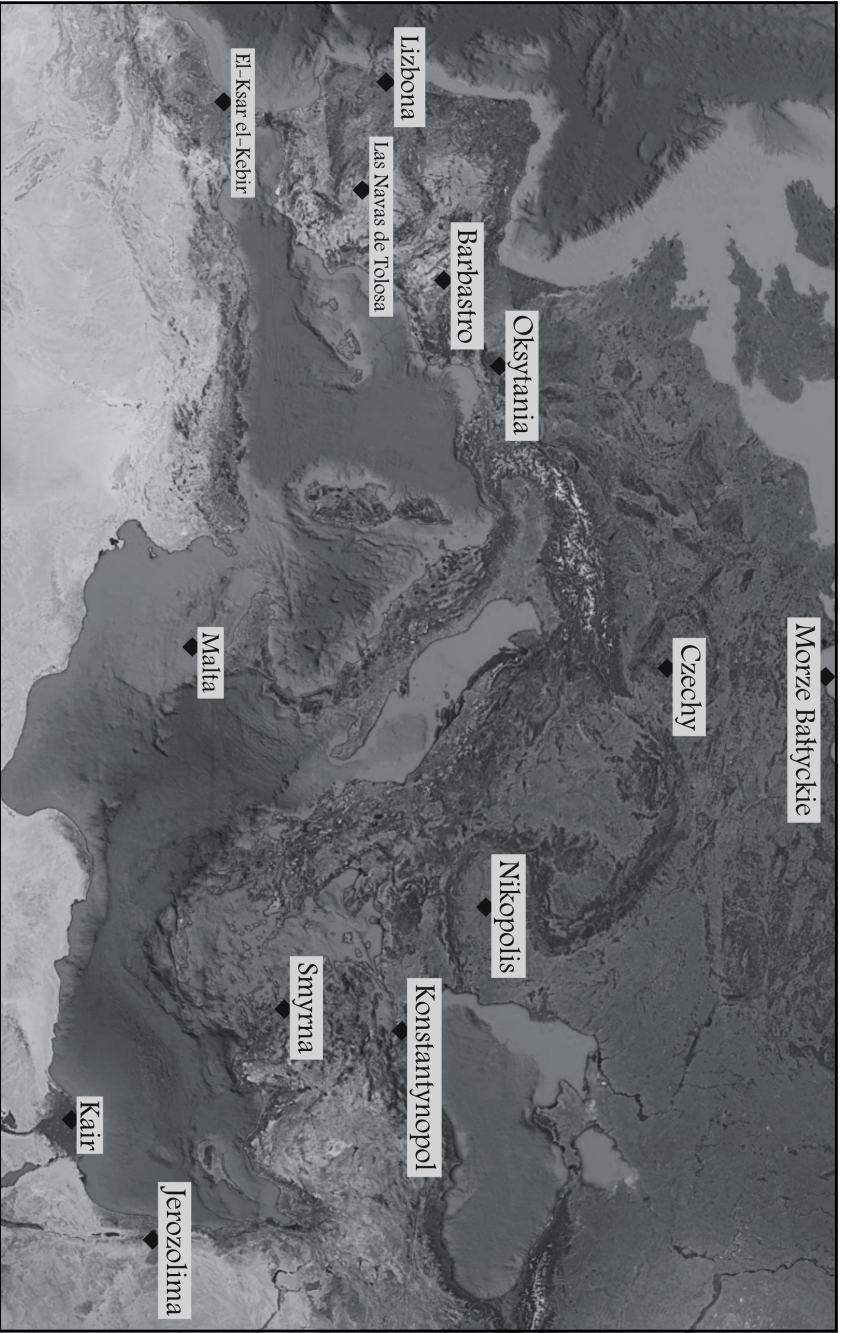
www.youtube.com/c/WydawnictwoProhibita

Wydanie tej książki,
podobnie jak innych projektów wydawnictwa Prohibita,
NIE zostało sfinansowane z pieniędzy podatników.

Sprzedaż książki w Internecie:

multibook.pl
KSIĘGARNIA INNA NIŻ WSZYSTKIE

MOJEJ ŻONIE



Wstęp

Czy Kościół katolicki przeproszał za krucjaty? Dziś większość wyznawców Chrystusa, którzy przyznają się do katolicyzmu, jak również wszyscy ci, których bynajmniej o podobną przynależność nie da się posądzić, nie mają raczej większych wątpliwości, że rzeczywiście do takiego aktu skruchy doszło. Stolica Apostolska wyparła się zatem swojej niewłaściwej tradycji i za pomocą Soboru Watykańskiego II skierowała wspólnotę Kościoła na zupełnie inny, nowoczesny, tolerancyjny tor. Pierwsze skrzypce w tym procesie odgrywać miał św. Jan Paweł II, za co z jednej strony zbierał gromkie brawa, z drugiej zaś solenną krytykę. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że niektóre poczynania papieża Polaka wydają się być co najmniej kontrowersyjne (jak np. ucałowanie Koranu czy też przeprowadzenie spotkania modlitewnego w Asyżu w 1986 roku). Z drugiej jednak strony, częstokroć oceny niektórych wypowiedzi Ojca Świętego formułowane są naprędce i w konsekwencji prowadzą do poważnych nadinterpretacji.

Rozpoczynając rozważania na temat dziejów wypraw krzyżowych, nie mogłem pominąć całej spuścizny, jaką w tym aspekcie pozostawił po sobie św. Jan Paweł II. Z tego też względu zanim w ogóle zabrałem się za pisanie pierwszego rozdziału, spędziłem długie godziny na przeszukiwaniu Internetu w celu odnalezienia

jakichkolwiek konkretnych danych związanych ze wspomnianymi przeprosinami, które to Ojciec Święty miał wygłosić w jubileuszowym roku 2000. Warto przy tym podkreślić, że rzeczywiście w owym czasie Stolica Apostolska wielokrotnie próbowała kajać się i prosić o przebaczenie, jednakże robiła to na tyle umiejętnie, aby nie potępić z góry przy tym całej łacińskiej tradycji. W każdym razie w przepastnych odmętach Internetu trudno jest dziś odnaleźć jakiegokolwiek konkretne cytaty, w których to Jan Paweł II czy też jego poprzednicy lub następcy potępiliby wprost tradycję wypraw krzyżowych. Przeprosiny miały niejednokrotnie zupełnie ogólnikowy charakter, zaś przemówienia podchodziły do tematu zupełnie okrężną drogą. Nic w tym zaskakującego. Odrzucenie idei krucjat wiązałyby się z koniecznością stanięcia w opozycji do św. Augustyna czy św. Grzegorza VII oraz odrzuceniem setek, jeśli nie tysięcy oficjalnych dokumentów wydanych ongiś przez Stolicę Apostolską.

Prawdopodobnie wygłoszenie takich stonowanych przeprosin miało z jednej strony udobruchać wszystkich wrogów Kościoła, zaś z drugiej strony nie obudzić zdecydowanego sprzeciwu środowisk wiernych tradycji łacińskiej. Mówiąc prościej: chodziło o poprawę i tak dość zszarganego wizerunku Kościoła katolickiego w świecie. Problem w tym, że osiągnięto efekt wręcz odwrotny. Antyklerykałowie, jak i wyznawcy innych religii (przede wszystkim judaizmu), wciąż pozostają niezadowoleni, o czym świadczy chociażby oficjalne stanowisko Międzynarodowego Komitetu Żydowskiego ds. Konsultacji Międzynarodowych, według którego Kościół katolicki przez stulecia swojej działalności stworzył „wrogą atmosferę”, z powodu której możliwe było zaistnienie Holocaustu. Mówiąc wprost: Kościół stworzył podwaliny dla zagłady Żydów podczas II wojny światowej!

Można się tylko domyślać, jaka forma zadośćuczynienia doprowadziłaby do rzeczywistego pojednania. Zapewne wszystkie antyklerykalne organizacje, mające bardzo często lewicowe korzenie, poczułyby się usatysfakcjonowane, gdyby Stolica Apostolska zaproponowała pieniężną gratyfikację za domniemane szkody, jakie ponoć wyrządziła. Taką regularną, dożywotnią pensję dla każdego wroga katolicyzmu, żeby ci nie musieli już więcej pracować i aby mogli skupić się na „walce z faszyzmem”.

Tymczasem Jan Paweł II wielokrotnie podkreślał, że konieczne jest zaistnienie wzajemnego przebaczenia, a zatem obie strony muszą dążyć do skrucy, co niezwykle istotne jest przede wszystkim w kontekście wypraw krzyżowych. Dziś krucjaty postrzega się jako katolicką agresję, przez co całkowicie pomijany jest wątek islamskiej inwazji na Europę oraz ciągłego zagrożenia, jakie wisiało nad Starym Kontynentem w czasie, gdy do Ziemi Świętej wyruszała pierwsza zbrojna pielgrzymka. Jednocześnie pomija się przy tym hiszpański teatr działań wojennych, zaś dla lepszego efektu stworzono nawet osobny termin (rekonkwista), byleby tylko nikt nie próbował łączyć obrony półwyspu Iberyjskiego z ruchem krucjatowym. Wyprawy krzyżowe wszelako stanowiły odpowiedź dla ciągłego zagrożenia ze strony islamu, z czego zapewne zdawał sobie sprawę Jan Paweł II, kiedy wielokrotnie mówił o konieczności wzajemnego przebaczenia. Warto przy tym podkreślić, że strona katolicka wykonała znaczące kroki w tym zakresie, zaś strona muzułmańska nie. W krajach islamskich wciąż dochodzi do zbrodni na tle religijnym, wymierzonych bezpośrednio w wyznawców Chrystusa. Niestety arabscy uczeni potrafili ostentacyjnie odmówić papieżowi spotkania w 1982 roku w Nigerii i w 1995 roku w Kenii, lecz nie potrafili uczynić żadnych równie stanowczych gestów wobec zbrodni wciąż popełnianych przez ich współbraci.